Nr. 32 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, niedziela 9 lutego 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . . . „ 5.50
za granicą . . . „ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.178 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Napiętnowanie sanacyjnej prowokacji

Patentowani „obrońcy Ojczyzny" znieważają klasę pracującą.

Obrady Sejmu nad budżetami Oświaty, Spraw Zagr. i Spr. Wojsk.

WARSZAWA, 7. lutego. (tel. wł.). Izba odesłała w pierwszem czytaniu projekt ustawy o ratyfikacji protokołu dodatkowego do traktatu handlowego i nawigacyjnego z Estonją, oraz projekt ustawy o ratyfikacji traktatu handlowego i nawigacyjnego z Łotwą, do komisji spraw zagranicznych, następnie projekt ustawy w sprawie zmiany niektórych postanowień rozporządzenia Prezyd. Rzlptej, zawierającego prawo o ustroju sądów powszechnych do komisji prawniczej, oraz *projekt ustawy w sprawie jednorazowego zasiłku dla funkcjonarjuszy państwowych*, sędziów, prokuratorów, osób wojskowych oraz emerytów, wdów i sierot do komisji budżetowej.

Zkolei Izba przystąpiła do dalszej rozprawy nad preliminarzem budżetu Min. W. R. i O. P.

Wyścig religijny między sanacją a endecją.

Pierwszy zabrał głos pos. *Utta* (kl. niem.), następnie pos. *Pułjan* (Ch. D) skarży się na brak nauczycielstwa w szkołach powszechnych, za niewłaściwą uznaje politykę Ministerstwa, dążącą do zakładania szkół wysoko zorganizowanych. Należy jego zdaniem raczej dać możność zdobycia każdemu dziecku minimum wiedzy.

Po przemówieniu pos. *Smulikowskiego* (B. B. S.), pos. *Balickiej* (kl. Nar), która występuje przeciwko przeniesieniu nauczycieli ze względów polit., pos. *Jaworskiej* (BB), która protestuje przeciwko wczorajszemu przemówieniu pos. Czetwertyńskiego, zabrał głos tow. pos. *Zerbe* (kl. niem.) i oświadcza, że nie zadowoliło go stanowisko premjera Bartla i min. Czerwińskiego w sprawie mniejszości narodowych. Mówca stawia szereg postulatów, *żądając między innemi zupełnego równouprawnienia*.

Po przemówieniach ppos. Kozłowskiego (BB), Jeremicza (kl. Biał.), Krayczyrskiego (Niem.), Tomeczka (BB), Burdy (BBS), Bogusławskiego (BB), Chruckiego i Palijewa (Ukr.) zabrał głos min. oświaty *Czerwiński*, który omówił przedewszystkiem zagadnienia katolickie. Mówca oświadcza, że nabiera coraz większej pewności, iż w tej kampanji przeciwko ministrowi i Ministerstwu chodzi nietyle o interesy religji i Kościoła, ile o względy polityczne. Stwierdzam — mówił minister — że nie wydałem ani jednego zarządzenia, któreby w najmniejszym stopniu osłabiało stan posiadania lub też wpływy Kościoła katolickiego w kwestjach wyznaniowych i szkolnictwa. Wspominając o przemówieniu pos. Czetwertyńskiego, który wyraził wczoraj niezadowolenie, że minister zasiada już w drugim z rzędu gabinecie, mówca oświadcza, że jeżeli mimo to podjął się ciągnąć ten trud dalej, to nietylko dlatego, że wysoko sobie ceni wolę, która mu ten mandat powierzyła, lecz i dlatego, że są dziś pewne prace i ważne cele do spełnienia na terenie szkolnictwa, a jednym z tych celów jest, aby wychowanie szkolne młodzieży w Polsce wyzwolić z pod wpływów tego obozu politycznego, który poseł Czetwertyński reprezentuje.

Następnie minister polemizuje z zarzutami wytoczonymi w ostatnich czasach co do odczytu wygłoszonego przez p. Kadena-Bandrowskiego o Żeromskim jako proroku niepodległości.

Przemówienie swoje kończy minister oświadczeniem, że w zakładach, gdzie kształci się młodzież poniżej lat 18, nauka religji jest obowiązkowa. Sumienie pedagogiczne każe mi wyprowadzić wniosek, że wogóle w oddziaływaniu szkoły na młodzież nie powinno być niczego, coby tym zasadom przeczyło, ażebyśmy nie wychowywali młodzieży w duchowej anarchji.

—o—

Tow. poseł Żuławski i poseł Róg wicemarszałkami.

Po przemówieniu marszałek zarządził wybór dwóch wicemarszałków i sekretarza. Na wicemarszałków głosowało 175 posłów. Ważnych kartek oddano 164. Otrzymali: pos. Róg 151 Żuławski 142, Stypuła 8, Walnicki 7. Wybrani zostali posłowie Róg i Żuławski. Pos. Róg wybór przyjął, zaś pos. Żuławski bawi obecnie w Genewie i oświadczenie co do przyjęcia złoży później. Na sekretarza obrano przez aklamację posła Chadeja (Wyzwolenie).

Po wyborze wicemarszałków przystąpiono do dalszych obrad nad budżetem oświaty. Przemawiał pos. Czetwertyński, odpierając zarzuty ministra.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. *Werschlera*, który domagał się przestrzegania apolityczności szkoły marszałek odroczył posiedzenie do godz. 16-tej.

—o—

Polska polityka zagraniczna musi być kontrolowana przez parlament.

Przemówienie tow. pos. Czaplińskiego.

WARSZAWA. 7. lutego. (Pat.) Na posiedzeniu popołudniowem przystąpiono do dżetu Ministerstwa Spraw Zagr. Referent pos. Czapiński zaznacza, że dochody preliminowane są w wysokości 13 miljonów. Rozchody preliminowane są w wysokości

56 miljonów zł. Jest to jednym z najwyższych budżetów spraw zagranicznych na świecie, biorąc stosunkowo. Fundusz dyspozycyjny stanowi 12 proc. budżetu Min. Spr. Zagr. co zdaniem referenta jest bardzo dużo.

W sprawie propagandy zagranicznej referent porusza życzenie, aby nie było w tej dziedzinie osób specjalnie protegowanych, aby to była prapaganda państwa, a nie panegiryki dla pewnych osób.

Kontrola parlamentu nad polską polityką zagraniczną. w latach ostatnich a szczególnie w ostatnim roku była zdaniem referenta niedostateczna.

Nawiązując następnie do obchodu dziesięciolecia istnienia Ligi Narodów, referent oświadcza, że chociaż instytucja ta nie jest bez wad, to jednak spełniła ona już bardzo poważną rolę, a rola jej w w przyszłości będzie jeszcze większa.

Mówiąc już nie jako referent, mowca podnosi dążenia Francji do porozumienia z Niemcami, dodaje przytem, iż ta polityka prowadzi do pewnych modyfikacji w stosunkach polsko- francuskich. Musimy zarówno w stosunku do Francji, jak i do innych państw wysunąć na pierwszy plan momenty gospodarcze i finansowe. W związku z zawarciem umowy likwidacyjnej stosunek Polski do Niemiec wchodzi w nową fazę. Polska powinna uczynić wszystko co należy, aby w obrębie istniejących możliwości zbliżyć politykę swoją do Niemiec.

Pos. **Radziwiłł** w imieniu BBWR. oświadcza się za restytuowaniem funduszów skreślonych w budżecie Ministerstwa przez komisję z tem zastrzeżeniem, że gdyby minister uważał że z pewnych sum może zrezygnować, to i BBWR. do tego się zastosuje.

Pos. **Graliński** (Wyzw.) przypomina, że sejm uchwalił w swoim czasie wystąpienie z inicjatywą włączenia postanowień paktu Kelloga do paktu Ligi Narodów. To stanowisko sejmu odpowiadało opinji świata i kierujących czynników politycznych. Przykładem jest fakt, że na ostatniem zgromadzeniu Ligi Narodów Henderson zgłosił wniosek identyczny z uchwałą naszego sejmu. Mowca zarzuca, iż ministerstwo spraw zagranicznych nie uczyniło jednak nic dla poparcia tego wniosku.

Pos. **Berezowski** imieniem klubu Narodowego oświadcza, iż stronnictwo jego nie ma zaufania do polityki rządu.

Pos. **Dąbski** (Str. Chł.) apeluje do ministra by oszczędnie gospodarował funduszem specjalnym. Uważając, iż nasz aparat placówek zagranicznych jest zbyt rozbudowany, wnosi o zniesienie poselstwa w Kairze i konsulatów w Użhorodzie i Capetown. Wkońcu mowca wnosi o redukcję 10.000 zł. na samochód.

Przemawiali jeszcze pos. **Wapnyckij** (Selrob lewica) i tow. pos. **Kronik** (soc. niem.)

—o—

Bezczelne zarzuty o „ułatwianiu szpiegostwa“.

Następnie Izba przystąpiła do budżetu Min. Spr. Wojskowych.

Referent pos. Czetwertyński podkreśla, iż właśnie ten resort nadaje się więcej od innych do współpracy z władzami rządowemi. Uważa, że w ustawodawstwie wojskowem, jest wiele luk z tego powodu, iż obecny sejm jest odsunięty od spraw dowództwa wojskowego. Preliminarz przewiduje w dochodach więcej o 1,684.000 zł. niż w roku bieżącym, a w rozchodach więcej o 21.381.000 zł.

Uposażenie wzrasta, a od r. 1924 do 1930/31 suma została podwojona.

Przy funduszu dyspozycyjnym komisja stanęła na stanowisku swej zeszłorocznej uchwały, zniżając ten fundusz o 2 miljony złotych. Postanowieniu temu zarzucano ułatwianie szpiegostwa. Przeciwko temu referent jak najbardziej stanowczo protestuje oświadczając, że gdyby choć przez chwilę sądził, że suma ta jest istotnie niewystarczającą, pierwszy by ją podniósł, jeszcze wyżej, niż żąda Ministerstwo.

Protest przeciw usiłowaniu poniżenia robotnika polskiego

Następnie przemawiał tow. poseł *Pająk* i ponowił wniosek o zmniejszenie liczby szeregowych o 60 tys. osób.

Po przemówieniach pos. *Finelusa* (Wyzw.) i pos. *Dąbrowskiego* (kl. Nar.), zabrał głos pos. *Kościałkowski* (BB), który skreślenie 2 miljonów z funduszu dyspozycyjnego uważa za złośliwość i twierdzi, że pieniądze miały być przeznaczone na walkę ze szpiegostwem.

Naród polski narzeka, że nie ma pieniędzy. Jest to choroba narodowa, choroba dawna, która tak samo kazała mówić przedrozbiorowym posłom — że niema pieniędzy na wojsko i uważa, że te wnioski doprowadziły do rozbioru.

Głos — to samowola szlachetczyzny.

Pos. *Kościałkowski.* — A teraz — wstyd mi to powiedzieć — samowola robotnika polskiego.

Na lewicy wrzawa.

Tow. *Pająk.* — Nie wolno obrażać robotnika polskiego.

Pos. *Kościałkowski:* — Pan obraża robotnika.

Marsz. *Daszyński.* — Niech Pan nie wprowadza elementy rozgnamiętnienia, do tej poważnej dyskusji.

Pos. *Kościałkowski.* Dopóki *my* żyjemy, którzy rozpoczęliśmy walkę o Niepodległość, nie dopuścimy by nasza siła zbrojna była pomniejszona.

Pos. Kosmowska (Wyzw.). Kto to mówi *„my“*? P. Kościałkowski był wypieszczonym synem szlacheckim — gdy robotnicy szli do boju.

Potem przemawiał pos. Kiniążek (Piast.) W końcu tow. Pająk złożył następujące oświadczenie:

Protest tow. pos. Pająka.

Pan poseł Kościałkowski usiłował w swojem przemówieniu poniżyć robotnika polskiego w opinji kraju. Chybił celu. Oświadczam, że pochodzę ze sfer chłopskich, byłem robotnikiem i jestem z tego dumny.

Wszak marsz. Piłsudskiego podtrzymywali w walce z zaborcami polscy robotnicy. Kompanje legjonowe zapełniali polscy robotnicy. Kiedy marsz. Piłsudski — jak mówił p. Kościałkowski — walczył o Polskę — walczyli z nim razem wtedy polscy robotnicy.

Polska zawdzięcza. wraz z marsz. Piłsudski. polskim robotnikom odzyskanie Niepodległości.

Pos Kościałkowski, który z trybuny oskarża robotników polskich, cieszy się wolnością dzięki robotnikom, którzy w 1920 roku odparli najazd bolszewików z pod Warszawy.

Zakładam uroczysty protest przeciw usiłowaniom poniżenia robotnika polskiego. przez posła Kościałkowskiego, który wtedy, — kiedy robotnicy ginęli za ojczyznę, w tajgach Sybiru i na szubienicy używał wszelkich wygód szlacheckich.

Tragiczne wypadki i katastrofy.

GDAŃSK. 7. lutego. (A. W.) Wczoraj zdarzył się tu tragiczny wypadek. 73- letni kupiec Otto Milke, chcąc przejść przez ulicę, wpadł pod koła autobusu miejskiego. Milke odniósł tak ciężkie obrażenia, iż po przewiezieniu go do szpitala po kilku godzinach zmarł.

WIEDEŃ. 7. lutego (A. W.) W wielkiej fabryce koło Wiednia, nastąpiła eksplozja tlenu. Trzej robotnicy odnieśli ciężkie rany.

TOKIO. 7. lutego (A. W.) Na niedawno opuszczonym na wodę wielkim statku motorowym „Tatsudamaru“ wybuchł pożar. Pożar wyrządzi ogromne szkody, wynoszące około 1 miljona jen. 4 robotników poniosło śmierć w płomieniach. Spłonęły doszczętnie 21 kabiny.

Zapowiedź manifestacji komunist.

BERLIN. 7. lutego. (A. W.) Niemiecka partja komunistyczna ogłosiła na 12. marca wielkie manifestacje. Manifestacje te mają być przeprowadzone nietylko w Niemczech, ale i w Polsce, Czechosłowacji, Francji, Anglji, Jugosławji Grecji, Bułgarji, Holandji, Austrji i Belgji. Komuniści nawołują do walki ulicznej z policją.

POŻAR W „MOULIN ROUGE“.

POZNAŃ. 7. lutego. (A. W.) W lokalu kabaretu „Moulin Rouge“ powstał pożar od rzuconego nieostrożnie niedopałka cygara. Płomień strawił w znacznej części urządzenia kabaretu.

Zagadkowe zabójstwo zbira BBS-u.

WARSZAWA, 7. lutego (tel. wł.). W godzinach wieczornych w podrzędnej kawiarni na Pradze wynikła awantura pomiędzy podejrzanymi osobnikami. Podczas awantury zaczęły padać strzały i w wyniku tych strzałów zabity został niejaki Stanisław Sieczko, znany bojówkarz z BBS-u.

Przez jakiś czas pracował on w wydz. śledczym skąd został później wydalony. Słowem — dosyć ciemna kreatura na bruku warszawskim. W rozmaitych ulotkach, które się pojawiły po zaginięciu gen. Zagórskiego i po pobiciu red. Mostowicza, nazwisko Sieczki było wymieniane jako jednego ze sprawców.

Sprawcy strzałów rozbiegli się i nikogo nie zatrzymano.

Sprawa przedstawia się b. zagadkowo.

Amerykański kryzys a Europa.

Niedawny krach giełdy amerykańskiej, który zwrócił na siebie uwagę opinji publicznej całego świata, nie może być rozpatrywany jako oderwane, niezależne od innych zjawisko, lecz jako sumaryczny wynik wielu czynników ekonomicznych, warunkujących rozwój gospodarczy Stanów Zjednoczonych.

Amerykański „kwitnący dobrobyt", pretendujący doniedawna do niewzruszonej trwałości, w ostatnich latach opierał się w całości niemal, na systematycznem przenoszeniu środków pieniężnych ze sfery kapitału przemysłowego do finansowego, za pomocą giełdowych spekulacji

Ale babilońska wierza giełdowych spekulacji rozsypała się, grzebiąc pod swojemi gruzami drobnych kapitalistów i wywołując wstrząs w całym amerykańskim gospodarczym optymiźmie.

Kiedy się można było zorjentować w rozmiarach giełdowej katastrofy, z inicjatywy prez. Hoovera, „mózg" kierowniczych kapitalistycznych organów, natychmiast przystąpił do opracowania środków zaradczych. Zaczęto tworzyć związki „obrony narodowego rozkwitu". Szereg projektów dąży do *rozszerzenia wewnętrznego rynku zbytu* drogą budowy nowych dróg kolei żelaznych, budowy mostów, rozszerzenia portów i t. d. Wszystkie te środki mają połowiczny charakter, nie usuwając istotnej przyczyny zjawisk, walczą jedynie z ich objawami.

Inny zupełnie charakter nosi część programu Hoovera, wychodząca poza ramy rynku narodowego i wchodząca w dziedzinę ekspanzji zewnętrznej. Chodzi tu mianowicie *o forsowny rozwój amerykańskiego eksportu.* Jeżeli do niedawna St. Zjedn. Amer. Półn. dominowały w dziedzinie eksportu *kapitału,* to obecnie przyszła kolej na zdobywanie samych rynków zbytu, które dla *produkcji* St. Zjedn. w ostatnich latach zajmowały pierwsze miejsce w szeregu państw eksportujących, ale stosunek tego eksportu do całej masy produkcji amerykańskiej był bardzo nieznaczny. Podczas gdy eksport Anglji stanowi około 35 proc. jej całkowitej produkcji, eksport Niemiec nie mniej 20 proc., — odpowiednia cyfra dla Stanów Zjedn. nie przekracza 8 proc. Podnosząc swój eksport o 5 proc., Stany Zjedn. zwiększają go o 60 proc. Wzięta przez nas cyfra 5 proc. jest dostatecznie skromną z punktu widzenia zachowania „rozkwitu".

*

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rozszerzenie amerykańskiego eksportu w granicach 5 proc. produkcji, wywoła szereg perturbacji w światowej gospodarce i zagadnienie rynków zbytu postawi w stadjum ostrej aktualności.

Sztab kapitalistów amerykańskich zapewnia amerykańską i europejską opinję publiczną, że zrealizowanie nowego programu eksportowego nie będzie się opierało ani na obniżeniu płacy zarobkowej, ani na stosowaniu szerokiego dumpingu (obniżania cen), przy zdobywaniu rynków zbytu.

Pojęcie dumpingu jednak zawiera nie tylko moment ceny. W kapitalistycznej powojennej gospodarce zdobyła sobie obywatelstwo nowa forma, mianowicie forma dumpingu *kredytowego.* Rozwój amerykańskiego eksportu będzie się opierał o finansową potęgę Stanów Zjedn., dzięki której mogą one kontrahentowi przedłożyć maksymalnie dogodne kredytowe warunki. Doświadczenie pokazało, że pożyczkom zewnętrznym zawsze towarzyszy wzrost importu kraju otrzymującego pożyczkę, z kraju pożyczającego.

*

Takie są konkretne warunki, zarysowujące się w kapitalistycznym świecie, w związku z rozwijającym się kryzysem w Ameryce.

Na zakończenie trudno nie podkreślić, że nie jest rzeczą przypadku, że właśnie na okres wielkich zmian w polityce przemysłowej St. Zjedn., na okres przejścia do zdecydowanej ofenzywy eksportowej, prezydentem Stanów Zjedn. jest Hoover. Był on jednym z pierwszych pionierów przemysłowej ekspanzji Stanów Zjedn. — Wszak nie kto inny, jak on „ratował" wyniszczoną doszczętnie zawieruchą wojenną Europę, pokrywając ją gęsto pajęczyną „filantropijnych" misji amerykańskich. Wszak nie kto inny, jak on starał się wpoić w wygłodzoną ludność Europy przekonanie o niewzruszonej potędze gospodarczej Stanów Zjedn.

Po okresie „filantropji" nadszedł okres realizacji. Jak widzimy, wcale starannie i pracowicie przygotowany.

„Amerykański kwitnący dobrobyt" musi być utrzymany!

J. Siedlecki.

—o—

Słynny uczony hiszpański prof. Unamuno.



b. rektor uniwersytetu w Salamance, który przebywał przez szereg lat na emigracji we Francji, skąd kierował gwałtowne ataki przeciw dyktaturze. Obecnie nowy rząd hiszpański pozwolił mu wrócić do kraju.

Czas pracy górników angielskich

zredukowano do 7 i pół godzin.

LONDYN, 7. II. (PAT.). Izba gmin przyjęła 295 głosami przeciwko 198 dziewiątą klauzulę ustawy o kopalniach węgla redukującą czas pracy z 8 godzin na 7 i pół godzin.

—o—

Proces fałszerzy banknotów polskich.

WARSZAWA, 7. lutego (AW). Dziś rozpoczyna się w Warszawie proces fałszerzy 5-złotówek. Na ławie oskarżonych w sądzie apelacyjnym zasiądzie 5 osobników, skazanych przez sąd okr. na 12 lat więzienia każdy. Niektórzy z oskarżonych są ponadto obwinieni o współudział w zamordowaniu swego wspólnika Rafałowicza. Przedmiotem rozważań sądu apel. będzie skarga zarówno prokuratora jak i obrońców.

—o—

O przywrócenie samorządu we Lwowie.

Delegacja m. Lwowa u min. Józewskiego.

WARSZAWA, 7. lutego. (tel. wł.). Minister spraw wewn. przyjął dziś na audjencji delegację miasta Lwowa z pp. Chlamtaczem, Stesłowiczem i Śliwińskim na czele.

W czasie audjencji delegacja poruszyła obszernie szereg zagadnień samorządowych w Małopolsce wschodniej a w szczególności sprawę samorządu m. Lwowa.

M. in. wysunęła podobno postulat przywrócenia dawnej Rady Miejskiej we Lwowie.

Minister uzależnił powyższą sprawę od dalszego toku prac sejmowej komisji administracyjnej nad ustawami samorządowemi.

—o—

„Zdychamy z głodu! Dajcie nam pracę!“

BYDGOSZCZ, 7. lutego. (AW.). Wczoraj podczas posiedzenia Rady miejskiej galerja zaczęła wznosić okrzyki „Zdychamy z głodu“! „Dajcie nam pracę“! „Pamiętajcie o bezrobotnych“! Wobec tego, że tłum niechciał się usunąć z galerji i dalej wznosił swe okrzyki posiedzenie zostało przerwane. Wtedy przed ratuszem zebrały się tłumy ludzi, demonstrując w d. c. przeciwko radzie m. W związku z temi zajściami prezydent miasta p. Śliwiński wyjechał dziś do Poznania celem przedstawienia sytuacji czynnikom kompetentnym.

Zatarg w przemyśle bielskim.

WARSZAWA, 7. lutego (tel. wł.). Dziś odbył się dalszy ciąg konferencji w sprawie zatargu w przemyśle włókienniczym w Bielsku.

Rokowania od 10 rano do 5 popoł., nie doprowadziły do porozumienia.

Min. Pracy wysunęło projekt załatwienia konfliktu przez powołanie komisji fachowej złożonej z 2 przedstawicieli min. pracy, jednego min. przemysłu, 2 przemysłowców i 2 od Związków robotniczych.

Komisja miałaby rozpatrzeć dane dotyczące wysokości płac i wydajności pracy i ustalić nową taryfę płac dla tkaczy.

Nowa umowa miałaby obowiązywać do 1 listopada z jednomiesięcznym terminem wymówienia.

Dłuższy spór na konferencji toczył się co do tego, że w protokole miała być ustalona zasada, że nowe stawki nie mogą obniżać płacy wynikającej z dawnej umowy.

Projekt został przez przedstawicieli robotników zaakceptowany, ale przedstawiciele przemysłowców bezwzględnie go odrzucili, dążąc do obniżenia płac.

W chwili gdy już rokowania były niemal zerwane, Min. pracy zaproponował nowy projekt przedłużający bez zmiany dawną umowę.

I tę propozycję przemysłowcy odrzucili.

Robotnicy oświadczyli, że ostatnią propozycję Ministerstwa przyjmują, również do wiadomości.

Na marginesie.

Leonek Kozłowski.

Na horyzoncie klubu sejmowego Be-Be zajaśniała nowa gwiazda poselska w osobie znanego na gruncie lwowskim prof. Kozłowskiego. Do Sejmu dostał się przed kilku tygodniami dzięki rezygnacji prof. Bartla z mandatu poselskiego.

Kilka zaledwie tygodni posłowania a już się wsławił. Tupetem i wrzaskiem postawił w kąt Sanojcę i Polakiewicza. Trawiony niebezpieczną gorączką retoryczną, zanim zdołał odsapnąć po przyjeździe ze Lwowa, zanim dobrze się usadowił na fotelu niemal że w drzwiach sali sejmowej zażądał głosu, by utartym szlakiem demagogji sanacyjnej pognębić sejmowładztwo.

Wszędzie wepchnął swoje trzy grosze. Wtrącał się do wszystkiego, we wszystkich sprawach zabierał głos, mówił, i mówił, jakgdyby powetować chciał sobie cały czas czekania na mandat.

Bo trzeba znać osobę pana profesora. To nie byle co. Jak pocznie mówić, wymachiwać rękami, mrugać oczyma, ciskać piorunami słów — to tylko śmiech na sali, ludzie zarykują się z wesołości. Ale pan profesor jest niezmożony, jest niepokonany i niczem nie da się wytrącić z równowagi. Mówi dalej, a co słowo to bomba śmiechu — z mówcy.

Miarą jego powodzenia był występ na wiecu pracowników państwowych we Lwowie. Nie dano mu wogóle dojść do słowa, a gdy poraz drugi udało mu się stanąć na trybunie — musiał z głosu zrezygnować.

To się nazywa powodzenie.

I na terenie Sejmu p. Kozłowski popisywał się kilka dni swoją retoryką, stawiał zarzuty, robił plany, mówił, pleśń, a w odpowiedzi marsz. Daszyński skwalifikował jego wywody jednem słowem: kłamstwo.

To się nazywa dostać po palcach.

Ale pan profesor jest niezmordowany i jest niepokonany. Po drabinie blagi i pustych słów poprzez niebylejaką zarozumiałość zachłyśnięty radością życia, pnie się wyżej ku szczytom śmieszności.

Sanacji sejmowej najszczersze gratulacje z powodu tego narybku. Życzymy Wam takich jak najwięcej. Lwów ma jeszcze kilku w zapasie.

DELEGACJA W. M. GDAŃSKA W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 7. lutego. (A. W.) — Delegacja senatu w. m. Gdańska, która przybyła dziś rano do Warszawy złożyła o g. 13-tej wizytę p. premierowi.

—o—

Skandaliczne przekroczenia w gospod. PWK.

POZNAN, 7. II. (AW.). Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej, stwierdzono, że budowa hotelu „Polonja“, wzniesionego na P. W. K. przekroczyła preliminowany kosztorys o przeszło 1,400.000 zł. W wyniku dyskusji postanowiono nie aprobować wydanej bez uzasadnienia kwoty 620.000 zł. W dyskusji nad tą sprawą radny Nosowicz wystąpił z rewelacjami na temat stosunków, jakie panowały w gospodarce P. W. K. Rewelacje, wedle zapowiedzi, mówca powtórzy na przyszłem posiedzeniu rady miejskiej, popierając je dokumentami. Poza innemi sprawami — załatwionemi na wczorajszem posiedzeniu, postanowiono przeznaczyć zł 750.000 na doraźne zatrudnienie bezrobotnych w ciągu 2 miesięcy.

—o—

KTO WYGRAŁ?

WARSZAWA, 7. lutego. (A. W.) — W drugim dniu ciągnienia loterji klasowej padły następujące wygrane: 80 tys. Nr. 76164, 10 tys. nr. 138736, po 5 tys. nr. 91852, 154568, po 2 tys. nr. 203454, 1836, 16069, 16830, 122363, po 800 zł. nr 11010, 54308, 81594, 93623, 101132, 184588, po 600 zł. nr. 22421, 32890, 59972, 72201, 94085, 94287, 119021, 120791, 147945, 190690.

—o—

Bezprawne postępowanie Magistratu wobec robotników gminnych.

Przy sposobności prowadzenia akcji przeciw podwyżce czynszów w realnościach miejskich nowowybudowanych doszło do wiadomości naszej, że Gmina zupełnie bezpodstawnie i jednostronnie podniosła czynsze tym wszystkim funkcjonarjuszom i robotnikom gminnym, którzy mieszkają *w dawno wybudowanych domach* przy ulicy Marcina 35, które *podlegają ustawie o ochronie lokatorów.*

Wedle pierwotnych umów odnośni robotnicy, furmani przeważnie i robotnicy zajęci przy czyszczeniu miasta i kanalizacji — mieli tytułem wynagrodzenia otrzymywać również i mieszkanie, tymczasem już od kilku miesięcy Gmina, a względnie bezprawnie działający komisarze miasta razem z Radą przyboczną podwyższyli czynsza, a nawet polecili ów czynsz potrącać bezpośrednio z wynagrodzenia, nie pytając o zgodę odnośnych funkcjonarjuszy.

Ponieważ są to ludzie biedni i zależni, przeto nie mogą nawet indywidualnie z tego powodu podnosić zarzutów, a należy tu z całym naciskiem podnieść, że powyższe postępowanie magistratu jest bezprawne, a nawet wbrew wyraźnym postanowieniom ustawy z 16. marca 1928 poz. 324. Dz. U. z dnia 23. marca 1928, Nr. 35. W ustawie tej powiedziane jest, że wynagrodzenie ma być wypłacane gotówką i nie wolno pracodawcy dowolnie potrącać wzajemnych pretensji.

Widocznie żyjemy w czasach, kiedy zaraza bezprawia dochodzi również i do Magistratu we Lwowie, a wyzysk stosowany dotychczas przez prywatnych przedsiębiorców staje się wzorem dla komisarskich rządów we Lwowie.

Apelujemy do Województwa, ażeby powyższą sprawę zbadało, albowiem po potrąceniu Kasy chorych, podatku dochodowego i owego wysokiego czynszu dochodzącego do 60—70 i więcej złotych za mieszkanie, pozostaje na życie w ciągu całego miesiąca zaledwie 130—140 zł., co dla rodziny o kilku osobach jest kwotą absolutnie nie wystarczającą na zaspokojenie najprymitywniejszych potrzeb.

Z powyższego wynika, że żądanie przywrócenia samorządu jest *konieczności społeczną* dla wprowadzenia gospodarki miejskiej na normalne tory.

—o

Nowy most kolejowy na Dniestrze,



łączący Polskę z Rumunją, został niedawno oddany do użytku publicznego. Poprzedni most został zburzony podczas wojny światowej.

Powiesił się... z braku mrozów.

ŁÓDŹ. Tutejszy „Głos Poranny“ donosi: W lasku chojeńskim znaleziono wiszące na drzewie zwłoki Adama Lewy'ego, lat 42, mającego swój skład węgla przy jednej z ulic w Łodzi.

Lewy ze względu na brak mrozów i znikomy popyt na węgiel znalazł się w przykrem położeniu finansowem.

Będąc z natury człowiekiem oszczędnym i skąpym, nie mógł przeboleć strat i od dłuższego czasu nosił się z zamiarem samobójstwa. — Zwłoki wisielca przewieziono do prosektorjum.

—o—

Reaktywowanie Filharmonji lwowskiej.

Lwowski Oddział Związku Muzyków Zawodowych, zdając sobie sprawę ze swego powołania, postanowił reaktywować — w momencie obecnie może najkorzystniejszym — starą, powszechnie znaną i ogólnie ongiś cenioną — Lwowską Filharmonję.

Związek Muzyków — jako główny realizator tej wskrzeszonej myśli — zrozumiał, że podstawą i celem jego istnienia i działalności jest:

szerzenie i pogłębienie prawdziwej kultury muzycznej — i co za tem nastąpić musi, powiększenie rynku pracy oraz zwalczanie w drodze jak najbardziej szlachetnej walki konkurencyjnej — nieuchwytnego na pozór wroga w postaci muzyki mechanicznej.

Pracę swą postanowił oprzeć Komitet na ostatnich zdobyczach i doświadczeniach innych podobnych instytucji. Postanowiono przedewszystkiem zorganizować konsumenta sztuki. Niedostateczna frekwencja koncertów symfonicznych jest dowodem, że przedewszystkiem należałoby rozpocząć pracę od widowni, rozszerzyć ramy słuchaczy, oprzeć się o jak najszersze warstwy, wciągnąć do pracy organizacje zawodowe, tak pracowników umysłowych, jak i robotniczych. Oto jasno wytknięta droga organizacji nowej Filharmonji.

W realizacji poruszonych wyżej myśli — wybrał Zarząd Związku Muzyków we Lwowie Komitet Organizacyjny złożony z pp. prof. Łobarzewskiego, dra Warhaftiga, dra Sennensieba, Bocianowskiego, Ettingera z p. Magierowskim jako przewodniczącym tejże Komisji. Na odbytem onegdaj posiedzeniu postanowiono zwrócić się z prośbą o pomoc i poparcie do sfer kierujących życiem muzycznem i kulturalnem naszego miasta.

W tym celu odbędzie się Zebranie Obywatelskie dla posunięcia wielkiej pracy o krok naprzód.

Komitet Organizacyjny liczy na pełne zrozumienie i poparcie całego społeczeństwa lwowskiego idei Lwowskiej Filharmonji.

—o—

P. DEVEY WRACA DO POLSKI.

WARSZAWA, 7. lutego (AW). P. Devey, który opuszcza St. Zjednoczone udając się do Europy oświadczył przed wyjazdem, że umowa między Standard Steel Corp. a towarzystwem Lilpop w Warszawie została ostatecznie sfinalizowana. P. Devey dodał również, iż w czasie pobytu w St. Zjedn. prowadził rozmowy w sprawie nakłaniania innych firm do podobnej współpracy z przedsiębiorstwami polskimi. P. Devey przybędzie do Warszawy prawdopodobnie 21. bm.

—o—

Katastrofalny kryzys w przem. drzewnym.

Masowe redukcje pracowników.

W ogólnej depresji gospodarczej kraju występuje szczególnie ostro kryzys w przemyśle drzewnym, który przybiera rozmiary wprost katastrofalne. Produkcja i eksport są zmniejszone, rynek wewnętrzny zaniedbany, całe przedsiębiorstwa w stanie likwidacji, a w ślad za tem wzrasta z dniem każdym bezrobocie.

Najsilniej ucierpiały Kresy Wschodnie. Z małymi wyjątkami są tam prawie wszystkie przedsiębiorstwa drzewne zlikwidowane, albo znajdują się w stanie likwidacji. Pozatem i w innych częściach kraju wszystkie przedsiębiorstwa zredukowały w znacznym stopniu produkcję, a cały szereg tartaków jest zamknięty.

Obok słabego ruchu budowlanego w kraju, główną przyczyną kryzysu jest silnie wzmożony eksport drzewa sowieckiego. Tanie drzewo sowieckie zalewa rynki światowe i wypiera drzewo polskie. Angielski rynek jest w zupełności stracony. Przemysł polski odczuwa tem boleśniej konkurencję sowiecką, że orjentował się głównie na eksport zamiast na rynek krajowy. Jest to skutek nieodpowiedniej polityki gospodarczej, prowadzonej w tej dziedzinie przez Departament Leśnictwa.

Jedyną możliwością zażegnania kryzysu jest wzmożenie konsumcji krajowej przez spotęgowanie ruchu budowlanego. Normalny ruch budowlany może skonsumować prawie w zupełności polską produkcję drzewa. — Nasz eksport drzewny wcale nie jest wynikiem naturalnej produkcji, lecz nędzy mieszkaniowej w mieście i zaniedbania gospodarczego wsi.

W związku z fatalną sytuacją w przemyśle drzewnym gwałtownie wzrosła fala redukcyj robotników i pracowników umysł., przyczem Departament Leśnictwa w obejmowanych przez siebie na nowo placówkach zwalnia dotychczasowych pracowników umysłowych, a przyjmuje ludzi nowych, nie mających dotychczas z przemysłem drzewnym nic wspólnego.

Ostatnio odbyło się Walne Zgromadzenie Związku Urzędników Przemysłu Drzewnego, w którem udział wzięli delegaci z całego kraju. — W związku z sytuacją w przemyśle drzewnym uchwalono rezolucję, domagającą się wzmożenia ruchu budowlanego kraju oraz protestującą przeciwko angażowaniu nowych sił niewykwalifikowanych przez Departament Leśnictwa w przedsiębiorstwach państwowych.

—o—

„Konotatka“.

W „Głosie Kobiet“ czytamy:

„Czy wiecie towarzyszki, co znaczy konotatka? Wy niewiasty mieszkające w miastach! Dla was to słowo nieznane; w nas, żonach, matkach, córkach, służbie folwarcznej budzi przerażenie.

Na „gwiazdkę“ tysiące ludzi pracujących na obszarach dworskich otrzymuje taki podarunek od obszarników.

Konotatka — to wymówienie pracy, pozbawienie dachu nad głową.

Tygodniami, w mróz, śnieg, deszcz, ciągną gromadami mężczyźni, młodzież, od dworu do dworu, godzinami stoją przed dworami jaśnie panów, oczekując łaskawego pozwolenia pracowania na pańskich łanach — albo przypadnie w udziale powolne konanie z głodu razem z rodzinami. Konotatka — rozumiecie więc towarzyszki — spędza sen z powiek ojców, matek, gromady dzieci gnieżdżących się w dusznych, nędznych izbach w czworakach na folwarkach.

Bez istotnej potrzeby obszarnicy wypowiadają służbę z pracy, przepędzając ją rok rocznie z jednego miejsca służbowego na drugie, niszcząc lekkomyślnie ciężko zapracowany dorobek tak w sprzętach domowych, jak w inwentarzu.

Za trud i znój odpłacają obszarnicy szykanami, poniżeniem godności ludzkiej. Wszystkie zdobycze wywalczone przez Związek, jak umowa zbiorowa o warunkach pracy i płacy. Komisje rozjemcze, zmuszające obszarników do zapłaty umówionych warunków — to bolszewickie wymysły.

Gdyby emigracja nie była ograniczona, skrępowana umowami, setki tysięcy ludzi uciekłoby z Polski za morze, za góry i lasy, byle jak najdalej...

Czy tak być musiało? Czy niepodległa Polska do której wyrywała się dusza i serce męczenników powstań, walk proletarjatu ma być macochą dla ludu pracującego?“

3)

LEON BACHINGER.

Grzech Damiana Dullerera.

(Ciąg dalszy).

Tak więc wygląda kobieta! — zawirowało mu w mózgu, a drugą myślą było: Grzech!

Szybko odwrócił wzrok. Serce biło mu gwałtownie. Wycofał się w krzaki, drżącemi rękami podjął swe sandały i grabie i ciężko sapiąc, zabrał się z powrotem do przerwanej pracy. Podobnie jak się to działo ze świętym pustelnikiem Antonim, którego nawiedzał szatan w postaci nagich pięknych kobiet i pobożnego męża doprowadzał do rozmaitych szalonych pomysłów (podobno obnażony zupełnie tarzał się w krzakach ciernistych) — i biedny mózg Damiana wypełniał obraz kąpiącej się kobiety. Zacietrzewiał się w pracy, drobne krople potu lśniły na jego niskiem, opalonem czole. Oszałamiał go zapach siana, omamiał go słodki, kuszący obraz. Szybkim ruchem otarł sobie pot z czoła i westchnął ciężko. W pobliskich zaroślach zadzwonił srebrny śmiech. Damian przeżegnał się i począł się modlić. Nareszcie skończył robotę i odczuł jako wyzwolenie głos gospodyni, wołającej do jadła. Zarzucił na ramię grabie i poszedł ciężkim krokiem w stronę domu, płochliwym wzrokiem obrzuciwszy zakątek nadrzeczny, gdzie go kusił szatan.

Na zachodzie gromadziły się ciemne, groźne chmury. Damian zadrżał. Czyżby się jego Bóg gniewał?

Głuchy grzmot zahuczał gdzieś w odległości...

Odklepano modlitwę przed jedzeniem, poczem wszyscy rzucili się ochoczo do pełnych misek. Damian nie jadł prawie nic; zmuszał się, by przełykać kęsy, które nie chciały mu przejść przez gardło.

— Coś ze mną dziś niedobrze — mruknął półgłosem. Odłożył łyżkę i podreptał do stajni. Mechanicznie nakładł wołom siana do żłobu, nalał im wody i pieszczotliwie pogłaskał je po miękkiej, lśniącej sierści.

Cichym, tęsknym głosem próbował nucić. Nasunęła mu się jakaś stara piosenka miłosna.

Wstrząsnęła nim jaskrawa, biała błyskawica i potężne uderzenie piorunu. Szybko przeżegnał się, uświadamiając sobie teraz z drżeniem, że Bóg, jego Bóg gniewał się na niego.

W chałupie zapalono poświęconą świecę i poczęto się modlić o odwrócenie niebezpieczeństwa: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga...“

Nagle ktoś gwałtownie zapukał do drzwi. Chłop podniósł się i otworzył. W szumie burzy, która głuszyła słowa, jakaś kobieta poczęła prosić o wpuszczenie jej i przenocowanie. Jest w drodze... uciekła od swego męża, parasolnika, który oddawał się nałogowo pijaństwu i bił ją często. Chciała wrócić do swoich.

Gospodarz wpuścił ją do wnętrza.

Była to rozrosła, silna kobieta z ognistemi oczyma, pełnemi piersiami i bujnym, czarnym jak smoła włosem. Wyglądała na 30 lat. Gospodyni podała jej zupę, którą pochłonęła chciwie. Potem gospodarz zawołał Damiana: Ma dla przybyłej przygotować legowisko w stajni, w miejscu, niezajętem przez woły. Pod Damianem ugięły się kolana, gdy ujrzał czarnowłosą kobietę. Otwarł szeroko oczy i odezwał się:

— W stajni... tak... dobrze...

Kobieta uśmiechnęła się do niego; jego zakłopotanie zdawało się ją bawić.

(C. d. n.).

—o—

Czy Magistrat ma prawo samowolnie potrącać funkcjonarjuszom z płacy podwyżkę czynszu?

Magistrat m. Lwowa wydał *jednostronne* zarządzenie do podległych organów, w szczególności do Kasy Miejskiej, Zakładu Gazowego, Miejskich Zakładów Elektrycznych i t. d., polecając potrącać bez wyraźnej zgody odnośnych funkcjonarjuszy czynsz w podwyższonej kwocie sławetną uchwałą Rady przybocznej z 2. stycznia 1930.

Niewątpliwie tego rodzaju zarządzenie jest bezprawne, albowiem funkcjonarjusze poskładali deklaracje przy wynajęciu mieszkania *na określoną kwotę czynszu* ustaloną w umowie najmu.

Umowa najmu nie została dotychczas zmienioną, albowiem jednostronna uchwała nawet Rady przybocznej nie może zmieniać bez *wyraźnej zgody* drugiej strony wysokości czynszu, a tem samem wydawać zarządzenia potrącania tych kwot z płacy wbrew wyraźnym postanowieniom ustaw o umowie o pracę z 16. marca 1928.

Funkcjonarjusze mają zatem prawo nawet zaskarżyć Magistrat m. Lwowa o zwrot bezprawnie ewentualnie ściągniętej nadwyżki i wprost należy się dziwić, że w Państwie praworządnem mogą się dziać tego rodzaju bezprawia.

Magistrat może conajwyżej w razie niezgodzenia się odnośnego lokatora na podwyżkę i zmiany w ten sposób umowy najmu — wnieść awizację i prowadzić proces awizacyjny, ale *samowolnie* potrącać podwyżki jednostronnie uchwalonej *nie ma prawa* i jest to zwyczajne nadużycie stosowane dlatego, że w obecnych stosunkach ustrojowych pracownik jest zdany na łaskę i niełaskę, nietylko w prywatnem przedsiębiorstwie kapitalistycznem, ale nawet w gminie rządzonej przez komisarjaty i mianowane Rady przyboczne.

Każdy prawnik musi przyznać rację powyższym wywodom.

Z powyższego wynika, jak mają postępować ci wszyscy lokatorzy, — funkcjonarjusze gminni, którym *bezprawnie* będzie próbował Magistrat ściągać wyższe czynsze, aniżeli dotychczas w umowie zostały ustalone.

Żołnierz zabity przez rywala.

(y) W Chodorówce ad Bachórz, pow. brzozowskiego bawił na urlopie Wład. Zatwarnicki, szeregowiec 6 p. lotniczego w Skniłowie. Wykorzystując urlop począł umizgać się do jednej z tamtejszych krasawic. O względy jej zabiegał również Franciszek Szczygieł, parobek z sąsiedniej wsi Laskówka. Dziewczyna wzgardziła nim jednak. Szczygieł z zazdrości napadł onegdaj w nocy na Zatwarnickiego i pobił go kołem tak silnie po głowie, że zginął on na miejscu. Zabójcę aresztowała policja.

Demonstracje studentów w Hiszpanji nie ustają.

MADRYT, 7. II. (PAT.). Donoszą z Vallavid, że studenci wybili szyby i uszkodzili godła w tamtejszej siedzibie związku patrjotycznego. Policja zmuszona była ustawić specjalne straże dla ochrony tablicy ku czci Primo de Rivery wmurowanej w ścianę ratusza.

Miejsce, gdzie zażegł się pożar wojny światowej.



W Serajewie (Bośnia) odsłonięto dnia 2. b. m. marmurową tablicę pamiątkową na miejscu, gdzie w r. 1914, patrjota serbski, Gawryło Princip zastrzelił austrjackiego następcę tronu, Franciszka Ferdynanda wraz z jego żoną. Jak wiadomo, zamach ten stał się bezpośrednią przyczyną wybuchu wojny światowej. Tablica (na rycinie na prawo i w powiększeniu na wycinku na lewo nosi napis o złotych literach: „Na tem historycznem miejscu Gawryło Princip zapowiedział dnia 28. czerwca 1914 r. nadejście wolności“.

Ze spraw miejskich.

Na Komisji finansowo-budżetowej z powodu wyjazdu przewodn. r. Litwinowicza dokonano wyboru jego zastępcy w osobie r. Maksymowicza.

Następnie uchwalono pobór 50-cio procentowy dopłaty do podatku komunalnego od środków przewozowych jako przedmiotów zbytku, w dotychczasowej wysokości. Przyjęto zgodnie z Magistratem dodatkowy budżet Rzeźni miejskiej w sumie zł 10.900 oraz uchwalono spłatę pożyczki Gal. Kasy Oszczędności, na boulardówkę.

—o—

Za 33 złotych zamordował ojczyma.

(y) W Niewiskach, koło Kolbuszowej, onegdaj znaleziono przysypane piaskiem zwłoki żebraka Franciszka Osnowy, liczącego 86 lat. Dochodzenia wykazały, że dnia 2 bm. został on zamordowany przez swego pasierba N. Brogułę, liczącego 24 lat, kretyna. Przyznał się on do winy i podał, że zbrodni dokonał w celach rabunkowych. Łupem Broguły padło 33 zł., które znalazł przy denacie zaszyte w łachmanach.



Z arcydzieł architektury
Katedra w Speyer (Spira),

której 900-letnie istnienie będzie w tym roku uroczyście obchodzone w Niemczech. Budowa jej została rozpoczęta w r. 1030 a ukończona w r. 1064. W jej wnętrzu spoczywają prochy ośmiu cesarzy niemieckich. Katedra w ciągu wieków ulegała kilkakrotnie zniszczeniu wskutek pożarów i wojen ale zawsze ją odrestaurowano.

Sztuka, która zyskała uznanie klasy pracującej.
Podziękowanie robotników dla dyr. Adwentowicza.

ŁODŹ. Na onegdajszej wspólnej konferencji wszystkich Zarządów, zrzeszonych w Okr. Komisji Zw. zawodowych wniesiony został wniosek sekcji oświatowej, omawiający stanowisko Związków robotniczych wobec wystawionej przez dyr. Adwentowicza sztuki „Cjankali“. Po dyskusji uchwalono

wyrazić dyr. Adwentowiczowi słowa uznania

i podzięki za wystawienie tej sztuki. — Uchwała ta podyktowana była następującymi względami:

„Zadaniem organizacji zawodowych robotniczych jest walka nietylko o chleb codzienny, lecz w równej mierze o reformy społeczne, tyczące życia klasy robotniczej we wszystkich jego przejawach. Wystawiona sztuka „Cjankali“ dotyczy przedewszystkiem najbiedniejszej ludności, porusza wielkie zagadnienie społeczne, krzyczy o reformy przestarzałego kodeksu karnego,

domaga się legalizacji poronień i uregulowania urodzeń.

Nikt inny tak odczuć i zrozumieć nie może tragedji istnienia kodeksu karnego, skazującego na więzienie lekarza i matkę, dokonywujących przerwania ciąży, jak my, mężowie żon, szerokiej armji proletarjuszy. Zaledwie małe grono lekarzy - społeczników podejmie się w obecnych stosunkach bez specjalnego wysokiego wynagrodzenia dokonania zabiegu przerwania ciąży u żony robotnika, zabiegu, który dzisiaj jest tak powszechny, iż niema prawie małżeństwa (przeważnie wśród ludności zamożnej), któreby nie korzystało z tego środka.

Rzadko kiedy słyszeliśmy, aby ze sceny padały słowa obrony szerokich rzesz robotniczych, aby sztuka teatralna była protestem przeciw krzywdzie społecznej. Często słyszymy, jak ciężka nasza praca zawodowa jest przedmiotem żartów, szyderstw i ironji niejednego autora scenicznego.

„Cjankali“ daje ten prawdziwy, bez obsłonek, obraz życia najuboższych proletarjuszy, obraz żywy, uwieńczony słowami protestu, przeciwko wielkiej krzywdzie społecznej“.

Wobec wielkiego sukcesu powyższej sztuki w Łodzi i zainteresowania, jakie powszechnie obudziła, dyrekcja teatrów lwowskich zasłużyłaby się ogółowi publiczności, gdyby ten fascynujący utwór wystawiła na scenie lwowskiej. Nietylko rewjami przecież i komedyjkami żyć potrzebuje człowiek.

—o—

Co projektuje p. Prystor?

WARSZAWA, 7. lutego (AW). Min. Pracy opracowuje projekt t. zw. scaleniowej ustawy ubezpieczeniowej. Ustawa ta ma na celu scalenie wszystkich ubezpieczeń społecznych, wprowadzonych w w całem państwie a więc ubezpieczeń w Kasach chorych, na wypadek bezrobocia, na starość itd. Projekt ma być wykończony w ciągu 4—5 dni.

OBNIŻENIE REDYSKONTA W ST. ZJ.

N. YORK. 7. lutego. (Pat.) Federal Reservy Bank w N. Yorku obniżył stopę redyskontową, z 4 i pół na 4 proc. Federal Reservy Bank w Richmond zniżył stopę redyskontową z 5 na 4 i pół prc.

Drobiazgi.
O uczuciach zwierzęcych.

Mamy do zanotowania dwa ciekawe wypadki z życia zwierząt: W brazylijskiem mieście Sao Vanlo cyrk Punheirs miał rozpocząć występy. Gdy jedną z ulic miasta przechodził transport słoni, należących do tego cyrku, nagle nadjechał wóz tramwajowy i jednego ze słoni tak poranił, że biedne zwierzę po kilku minutach żyć przestało. Oczywiście, że wszelki ruch został zatamowany, a policja była bezsilna, gdyż inny słoń trąba zagradzał wszystkim zbliżenie się do nieszczęśliwego towarzysza. Dopiero po długich usiłowaniach personalu cyrkowego udało się słonia nakłonić do odejścia i dopiero wtedy można było zwłoki zabitego słonia usunąć.

Oto przykład miłości i przyjaźni zwierzęcej.

Drugi wypadek świadczy o potwornem „zezwierzęceniu“ matki zwierzęcej. — W różnych miastach Austrji produkuje się cyrk wędrowny, posiadający w swej menażerji niedźwiedzicę. Zwierzę to ku wielkiej radości właściciela cyrku wydało na świat dwoje młodych. Jakież było jednak zdziwienie, gdy po dwóch dniach nie zastał w klatce młodych.

Wkrótce zagadka wyjaśniła się. W kącie klatki leżała kupka kości, zupełnie ogołoconych z mięsa. Młoda matka pożarła swoje dzieci, pozostawiając po nich to, czego już zjeść nie mogła: kości.

Jak widzimy, wyrodne matki bywają i wśród zwierząt, nietylko wśród ludzi.

Al.

80 miljonów marek na nowy okręt wojenny

Wobec tego, że osławiony i w w dyskusji sejmowej skompromitowany przed całą opinją publiczną „PAT“ nieściśle i fałszywie podał sprawę budowy przez Niemcy nowego pancernika wojennego, umieszczamy odnośne wiadomości z wiarygodnego źródła:

BERLIN. W gabinecie niemieckim już w dniach najbliższych wybuchnie prawdopodobnie zacięta walka o wyasygnowanie funduszów na budowę nowego pancernika. Minister obrony krajowej Groener zapowiedział już, że wystąpi z wnioskiem, aby w preliminarzu budżetowym na r. 1930 uwzględniono pierwszą ratę na budowę „Pancernika B“. Ponieważ w łonie gabinetu projekt ten napotyka już teraz na ostry sprzeciw ze strony kilku ministrów, zmuszony będzie Groener prawdopodobnie zadowolnić się zgłoszeniem wniosku o wyasygnowanie z nowego budżetu na ten cel tylko raty przedwstępnej (zadatkowej) w wysokości 2 miljonów marek. Jednakowoż i ten wniosek może większości nie znajdzie, gdyż ministrowie, którzyby za wnioskiem takim głosowali, automatycznie zobowiązaliby się do realizacji planu budowy pancernika B., który kosztować ma ogółem około 80.000.000 m.

—o—

Czas odnowić przedpłatę!

Co i owo.

Niema złego coby na dobre nie wyszło. Poseł Trąmpczyński piętnował na Sejmie gospodarkę ogłoszeniową rządu. Ogłoszenia urzędowe zamieszczane są w „Gazecie Polskiej“ przez nikogo nie czytywanej i z tego źródła gazeta ta, która „wychodzi z wykluczeniem publiczności“ ma tysiąc złotych dziennie! Owóż — jak mówił poseł Trąmpczyński — są to ogłoszenia komorników, donoszące o **licytacji rzeczy biednych ludzi,** w których interesie jest, by o tem dowiedziało się jaknajwięcej osób.

Słusznie, bo chodzi o to, by przez liczny udział stających do licytacji mogła być uzyskana najwyższa cena za biedne graty, wystawione na licytację.

Ale i niesłusznie. Zaraz wam to wytłumaczę, dlaczego. Nie jest dobrze, gdy ludzie dowiadują się, że twoje rzeczy poszły pod młotek. Tracisz te resztki zaufania u wierzycieli, kupców, klijentów itp., nikt ci już po licytacji grosza nie pożyczy, słowem, jesteś zgubionym, wykolejonym, nieszczęśliwym człowiekiem.

A dzięki temu, mimo, iż ogłoszenia zostały opublikowane, nikt się o nich nie dowiaduje, albo przynajmniej mało kto, bo nikt „Gazety polskiej“ nie czyta, opinja twoja nie została narażona na szwank, twój dobry kredyt nie został zachwiany. A że tam w domu będziesz bez lustra, czy zegara, że tam ze sklepu trochę towaru na licytacji ci sprzedano, to cóż to szkodzi? I tak o tem nikt się nie dowie.

Więc powtarzam: Niema złego, coby na dobre nie wyszło...

*

Min. sprawiedliwości Dutkiewicz w wyjaśnieniach, wypowiedzianych w Sejmie, oświadczył m. in., że co się tyczy popierania prasy, to do dziś istnieje na mocy uchwały Rady ministrów z r. 1924 przepis, że przez PAT powinny ogłoszenia być kierowane do pism, wskazanych przez rząd, zresztą minister uważa, że **rząd ma prawo wyboru i nie ma obowiązku dawania ogłoszeń gazetom, które mu nie są miłe!**

Miłe! Mój Boże! Nie tak to łatwo w dzisiejszych czasach o pozyskanie sobie sympatji rządu. Gazety nic, tylko krytykują — a to rząd źle zrobił a tamto, więc za to rząd ma jeszcze życzliwie odnosić się do nich?

Słusznie że nie.

Tylko jak to z temi podatkami, ze szkołą, z podatkiem krwi, z równością wszystkich wobec prawa (taki jest duch konstytucji) itp.?

Czy do ponoszenia ciężarów są powoływani tylko obywatele rządowi niemili? Do służenia w wojsku też?

Zdaje mi się, że nie. Wszyscy przez podatki pośrednie i bezpośrednie składają się na te miljardy, które rząd na podstawie budżetu wydaje na różne cele, więc na ogłoszenia urzędowe też.

A teraz pomyślmy, jakby to było, gdyby tak przeciętny obywatel, będący w opozycji do rządu powiedział sobie tak:

— Minister oświadczył, że rząd nie jest obowiązany popierać ogłoszeniami opłacanemi z funduszów państwowych pism, które mu nie są miłe. A ja, wolny obywatel wyciągam z tego naukę. Jeżeli rząd kieruje się sympatjami, to ja także. A ponieważ rząd ten nie jest mi miły, więc ja mu...

Nie, dalej nie powiem nic.

*

W okresie rekordów światowych i krajowych warto wspomnieć o jednym, który jest dla nas wielce zaszczytny. Chodzi o wzrost protestów wekslowych. Główny Urząd Statyst. zakończył obliczenia protestów wekslowych w grudniu r. zeszłego. Z zestawień tych wynika, że w ostatnich miesiącach ub. roku pobito wszelkie pod tym względem rekordy. Ogółem zaprotestowano 520.000 weksli na sumę 130 milj. złotych.

Ale nie rozpaczajmy. Gdy jeden płacze, drugi się śmieje. Dzięki protestom wekslowym zarobiła poczta. Takie przynajmniej kombinacje snuje Ajencja Wschodnia, która donosi z Warszawy:

Statystyka ruchu pocztowego w Warszawie wykazuje, że w grudniu ub. roku wysłano w Warszawie 39 milj. listów, gdy w grudniu 1928 r. tylko 20 milj. listów. Według informacyj kół kompetentnych gwałtowny (prawie 100 proc.) wzrost ten przypisać należy m. in. masowej wysyłce zeznań i upomnień do wykupywania weksli.

Jednem słowem — rozkosznie.

x.

Nieudały „skok“ z browningiem w ręku.

(y) W grudniu 1928 r. do Zakładu Sierot przy ul. Janowskiej usiłowało włamać się dwóch osobników. Zostali jednak spłoszeni, uciekając zaś ostrzeliwali się policjantom. Jednego z nich ujęto w bramie realności Wolność 15 z browningiem w ręku. Był to Marceli Opalski, karany za kradzieże. W rok później Opalski, włamał się z jakimś Władkiem do mieszkania Dory Waltuchowej, zam. przy ul. Zofji 22, skąd skradł garderobę i bieliznę wartości około 2.000 zł. I tym razem nie miał szczęścia, gdyż został ujęty, kolega zaś jego dotychczas buja na wolności...

Wczoraj stanął pechowiec przed sądem wraz z Waletym Choniakiem, Marją Mistalską i Józefem Ładowskim, oskarżonymi o kupno skradzionych rzeczy.

Po przeprowadzonej rozprawie Opalski został skazany na 2 lata więzienia, Mistalska na 3 zaś Ładowski na 10 dni aresztu.

Wszyscy pozatem mają łącznie zapłacić tysiąc złotych odszkodowania Woltuchowej, oraz 60 zł., jako koszta sądowe. Choniak został uwolniony od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Łyczkowski, oskarżał prok. Hryniewiecki, Mistalską bronił dr. Weinsaft, poszkodowaną zastępował dr. Fruks.

—o—

Rabunek i postrzelenie napadniętego.

(y) W Samborze w ul. Trybunalskiej, onegdaj wieczór gdy kupiec, Wilhelm Begdajter, wracał ze sklepu w towarzystwie matki, niespodzianie jakiś osobnik wyrwał mu z tyłu z pod pachy teczkę, zawierającą klucze od sklepu, stemple, oraz znaczki pocztowe. Rabuś, ścigany przez poszkodowanego, kilkakrotnie strzelił z rewolweru, raniąc Beglajtera w rękę i lewe płuco. W stanie groźnym odwieziono zranionego do szpitala.

Pościg za rabusiem pozostał na razie bez rezultatu.

Szajka rzezimieszków w potrzasku.

Wczoraj zapadł wyrok w sprawie aresztowanych za kradzieże na peryferjach miasta. Dwaj z oskarżonych, bracia Marcin i Błażej Reczuhowie zostali zasądzeni po 8 miesięcy, Marek Tuziak na 6 miesięcy więzienia. Michał Jarymowicz, który darował znaleziony granat został zasądzony na 5 dni aresztu.

Współoskarżeni o paserstwo: Tymko i Antoni Mandziakowie zostali skazani po 3, P. Saramaciński na 2, J. Fedczyszyn i Katarzyna Mandziakowa po 1 tygodniu aresztu. Mikołaj Stecyk został uwolniony od winy i kary. Rozprawie przewodniczył r. Zawisłowski, bronił dr. Körner.

—o—

Odpowiedzi Redakcji.

BIURO POŚREDNICTWA kupna i sprzedaży nieruch. w Drohobyczu. Przesłany nam artykuł możemy umieścić tylko jako płatne ogłoszenie.

—o—

Echa podpalenia kamienicy

przy placu Unji Brzeskiej.

(y) Anna Nichów, właśc. realności przy ul. Unji Brzeskiej 3, wieczorem 14 września ub. r. ujrzała refleks światła na ścianie klatki schodowej od strony strychu. Pospieszywszy na strych wraz z lokatorem Kazimierzem Chojnackim ujrzała z sprzerażeniem, że palą się paczki i krokwie dachowe. Ogień zdołano ugasić przed przybyciem straży skarbowej.

Na drugi dzień lokator Leon Schorr znalazł w piwnicy spaloną szmatę oraz próg i drzwi polane naftą w celach podpalenia.

W czasie dochodzeń okazało się, że ogień na strychu powstał wskutek podpalenia, dokonanego przez 18 letnią Marję Bańską, córkę dozorcy, Przyznała się ona do winy twierdząc, że uczyniła to z zemsty, gdyż Nichowa dokuczała jej i nazywała „warjatką“. Bańska przesłuchana przez sędziego śledczego przyznała się ponownie do winy. W dwa miesiące później odwołała jednak swe zeznania, twierdząc, że ogień powstał przypadkowo. Nie mogąc sama ugasić płomienie ze strachu uciekła, zamykając drzwi za sobą. Straż więzienna przejęła jednak list jej pisany z więzienia do matki, w którym Bańska pisała, że zemści się na Nichowej i następnie podpali kamienicę od strony mieszczącego się tam sklepu z naftą.

Wczoraj stanęła nieletnia podpalaczka przed sądem przysięgłych i w całszym ciągu przeczyła swej winie.

Lekarze sądowi, którzy badali jej stan umysłowy, orzekli, że jest tylko umysłowo upośledzona, lecz może odpowiadać za swe czyny. Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli jednogłośnie zaprzeczyli jej winie, wobec tego ku rozpaczy Nichowej Bańska powróciła pod jej dach, który omal nie spłonął.

Trybunałowi przewodniczył r. Zgóralski, oskarżał prok. Sywulak, bronił dr. Szewczuk.

—o—

„Wojny“ domowe i sąsiedzkie.

(y) Marja Kubik, zam. przy ul. Gipsowej 6 zjawiła się w policji, gdzie rozpowiedziała, że mąż jej Józef rzekomo zupełnie bez powodu pobił ją solniczką po głowie i groził, że zabije wraz z synem.

Nietylko wśród małżonków trwają niesnaski, lecz również i kochankowie biorą się za czuby. Jan Guła, zam. przy ul. Teresy 34, doniósł policji, że Marja Korytko, z którą mieszka od 11-tu lat, onegdaj chciała go uderzyć siekierą. Gdy donoszący usiłował odebrać to groźne narzędzie, kochanka ugryzła go wówczas w rękę, raniąc boleśnie w palce.

Najgroźniejsza batalja została jednak stoczona na pl. Krakowskim. Między innymi ma tam stragan również Róża Letzter. Anegdaj napadła na nią Ruchla Drucker, zam. Słoneczna 36, pozrzucała z półek jeek jej towary do błota, polała wodą, pobiła ją i podarła chustkę na głowie. Odchodząc po pogromie zagroziła napadniętej, że ją jej przyjaciel Schlom Helpern zabije.

Letzterowa poniosła szkodę 250 zł.

Kobieta potrącona przez pociąg za rogatką Zieloną.

(y) Wczoraj popołudniu gościńcem za rogatką Zieloną przechodziła 60-letnia Zofja Obonas, służąca u p. Błońskich, zam. w Państwowym Zakładzie obróbki drzewa w Persenkówce. Wczoraj gdy szła przez boczny tor, idący w kierunku cegielni „Raciziwiłł“, nadjechała manewrująca lokomotywa pociągu ciężarowego. — Wskutek śnieżnej zadymki Obonasowa nie zauważyła maszynę i została potrącona i na szczęście odrzucona na bok toru. Jak się następnie okazało nieszczęśliwa doznała ciężkich obrażeń na głowie i całem ciele. — Wezwany lekarz Pogotowia rat. udzielił pierwszej pomocy i polecił odwieźć ją do domu.

Program radjowy.

SOBOTA, 8. lutego.

LWÓW. 17.45. Słuchowisko dla dzieci „Prawdziwa wojna“ (tr. z Wilna). — 18.45. Rozmaitości i koncert z płyt gramofon. — 19.25. Przegląd polityki zagranicznej ub. tygodnia wygłosi dr. J. Reguła (tr. z Krakowa). 19.58. Sygnał czasu. — 20.00. Feljeton z Warszawy. — 20.15. Recital fortepianowy p. Laszlo Szentgyörgyi (tr. z Warszawy). — 21.15. Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja z Warszawy. — 22.00. Feljeton oraz komunikaty z Warszawy.

LIPSK. 16.30. Lekki koncert. — 19.05. Radjokabaret.

MORAWSKA OSTRAWA. 17.30. Pieśni śląskie.

KRÓLEWIEC. 20.10. „Księżna Czardaszka“ operetka w 3 akt. Kalmana.

BRATISLAWA. 19.05. Muzyka orkiestrowa (Lehar, Strauss, Komzak i in.).

WROCŁAW. 20.30. Wesoła muzyka. — 22.35. „Photomatonnball“, audycja kabaretowa.

LONDYN. 21.00. Koncert kompozycyj Leslie Stuart'a.

TULUZA. 20.30. Muz. operetkowa.

BERLIN. 19.15. Koncert orkiestry dętej. — 20.40. Spiew. — 21.00. Radjokabaret.

SZTOCKHOLM. 19.20. Muzyka wojskowa. — 20.15. Kabaret.

WIEDEŃ. 19.00. Muzyka kameralna.

MEDJOLAN. 20.30. Transm. Opery z teatru Alla Scala.

MONACHJUM. 19.50. Koncert. — 21.55. Muzyka na czterech saksofonach.

BUDAPESZT. 22.00. Transm. z Balów w Reducie.

—::—

Kronika Borysławska

OSZALAŁ Z ŻALU ZA STRACONYM SKARBEM. Marja Kowalska, zam. w Borysławiu, przy ul. Kościuszki, onegdaj zjawiła się w policji, gdzie rozpowiedziała że brat jej Antoni Szuliński wraz z Michałem Glińskim, przed dwoma laty odbywali podróż do Indji Holenderskich. Dn. 21. października 1928 r. Il. Szuliński okradł skarbiec na okręcie, za co został następnie aresztowany. Policja wypuściła go jednak dla braku dowodów winy. Po wypuszczeniu na wolność Szuliński nie mógł następnie odszukać miejsca gdzie ukrył skradziony skarb. Z żalu za pieniądzmi i klejnotami niefortunny złodziej dostał pomieszania zmysłów. Obaj obieżyświaty powrócili obecnie do Borysławia, gdzie policja wałęsającego się Szulińskiego osadziła w areszcie.

KRADZIEŻ. Jakób Princler z Borysławia, donosi, że w nocy z 3. na 4. b. m. nieznani sprawcy włamali się do magazynu technicznego, skąd skradli 100 kg. pasów skórzanych wartości 1800 zł., około 12 kg. rzemyków, wart. 150 zł. i inne rzeczy, wartości 1500 zł.

Jako sprawców tej kradzieży przytrzymano Mik. Bilaka, J. Fusa i J. Chalemana.

POŻAR. Na kolonji „Limanowa“ pod Bamą powstał pożar w piwnicy, w baraku nr. 8. Straż pożarna ogień zlokalizowała Szkody żadnej nie stwierdzono.

—o—

Z Drohobycza.

Komunikaty.

TUR. PODOKRĘG DROHOBYCZ. W niedzielę, o godz. 12-tej w południe w Domu Robotniczym rozpoczyna się

Kurs Szkoły Socjalistycznej.

Uprasza się o przybycie wszystkich uczestników zgłoszonych z prowincji.

Zarząd.

W niedzielę, 9. lutego Rada Zawodowa zwołuje na godz. 10-tą Konferencję zawodową robotników rafineryjnych.

Na porządku dziennym: 1. Podwyżka płac w przemyśle naftowym; 2. Konieczność wzmocnienia organizacji.

Wszyscy towarzysze i członkowie, którzy mają jakiekolwiek zażalenia, czy też uzasadnione pretensje do Kasy chorych na tle lecznictwa, czy też inne, zechcą się zgłaszać u dyżurnych sekretarzy w Domach Robotniczych w Borysławiu i Drohobyczu, w godzinach popoł. od 18-ej do 19-ej codziennie.

Sekretarz Komitetu niesienia pomocy dzieciom bezrobotnych urzęduje codziennie od 10—13-tej. Uprasza się tedy bezrobotnych, tych przedewszystkiem, którzy żadnych zapomóg nie pobierają, by zarejestrowali swe dzieci w celu przyznania i podziału zapomóg tymże.

Kronika.

Lwów, dnia 8 lutego 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota o 3.30 „Zemsta“.
Sobota o 7.30. „Księżniczka Chicago“.
Niedziela o 3.30 „Jak się bawić to się bawić...“
Niedziela o 7.30 „Księżniczka Chicago“.

REPERTURR TEATRU MAŁEGO:

Sobota o 7.30 „Panienka z dyplomacji“.
Niedziela o 3.30 „Mirla Efros“.
Niedziela o 7.30 „Mirla Efros“.

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG“. Dziś i codziennie o 7.30 i 9.30 „Kochanie zdejm maskę“.

DWA OSTATNIE GOŚCINNE WYSTĘPY ELNY GISTEDT, słynnej diwy operetkowej, odbędą się w teatrze Wielkim w pięknej operetce Kalmana „Księżniczka Chicago“ dziś w sobotę, dnia 8. bm. i jutro w niedzielę, 9. bm.. Znakomita artystka w roli miljarderki amerykańskiej Miss Loyd jest nieporównana.

POPOŁUDNIÓWKA DZISIEJSZA DLA MŁODZIEŻY wypełni arcydzieło literatury komedjowej polskiej „Zemsta za mur graniczny“ Al. Fredry, w doskonałem wykonaniu najlepszych sił naszego zespołu.

NIEPORÓWNANY Antoni Fertner, król humoru, znakomity artysta teatrów miejsk. warszawskich, wystąpi w Teatrze Małym, dziś w sobotę dnia 8-go w nowości pt.: „Panienka z dyplomacji“.

REWJA Baorta „Jak się bawić, to się bawić“, wesoła, barwna, urozmaicona, w doskonałem wykonaniu najlepszych sił wszystkich działów, w pięknych, nowych dekoracjach daną będzie bezwzględnie po raz ostatni w niedzielę dnia 9-go b. m. o godz. 3.30 popoł.

OSTATNIA OKAZJA zobaczenia „Mirli Efros“ znakomitej sztuki Gordina, w wykonaniu zespołu warszawskiego, z występem wielkiej Wandy Siemaszkowej, w Teatrze Małym, w niedzielę, dnia 9-go b. m. o godzinie 3.30 popoł. i wieczorem o godzinie 7.30. Przejeżdżając z Tarnopola przez Lwów, zespół warszawski da jeszcze dwa ostatnie przedstawienia popularne „Mirli Efros“ jakeśmy to już wyżej nadmienili, 9-go b. m. popołudniu i wieczorem.

CENY ZNIŻONE W „GONGU“. Pełna humoru i artystycznej wartości rewja „Kochanie zdejm maskę“ graną będzie w dalszym ciągu po cenach zniżonych o 50 proc. W sobotę i niedzielę o godz. 9-tej ceny znacznie zniżone.

Z TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH WE LWOWIE. XII-ta wystawa Fotografiki Polskiej, przedstawia się nadzwyczaj interesująco. Wystawa otwartą jest codziennie od 10 do 15 pop.

Z UNIW. JANA KAZIMIERZA WE LWOWIE. W miesiącu styczniu b. r. otrzymali na Uniw. J. K. we Lwowie **stopień doktora teologji:** Stanisław Huet ze Lwowa; **stopień doktora praw:** Sosnowski Stanisław z Dynowa, Druszkiewicz Józef z Jaryczowa Nowego Pohoryles Izydor z Podwołoczysk, Fisch Józef ze Lwowa, Fisch Leib z Żółkwi, Kikiniss Artur z Dębicy, Pressman Henryk ze Lwowa, Radziechowski Maurycy z Warszawy, Wachlowski Zenon ze Lwowa, **stopień doktora medycyny:** Ornstein - Braun Aniela z Leżajska, Triller Rozalja z Rudek; **stopień doktora filozofji:** Warszawska Stefanja z Łodzi, Hulewicz Jan ze Lwowa, Lew Bazyli z Jarżowa Starego, Tołpa Stanisław z Rudy.

PIANISTKA ELSA UNGERFELD, absolwentka kursu fortepianowego prof. M. Sołtysowej wystąpi z własnym koncertem, we wtorek 11. b. m. Młoda artystka, zapowiadająca świetny talent pianistyczny wykona bardzo interesujący program z dzieł klasycznych i nowoczesnych. O sztuce tej artystki pisał po jej pierwszym występie we Lwowie „Wiek Nowy“: P. Ungerfeldówna okazała się pianistką posiadający dobrze opanowaną technikę, dużo pewności i swobody w grze, niezawodną pod względem muzycznym, słowem, dysponującą już dzisiaj poważnemi wartościami, jakie posiadać powinien dobry artysta.

NIEUDAŁE „SKOKI“. Bronisław German został przytrzymany za kradzież 20 wiader na szkodę Maurycego Dünera.

Józef Staniszewski, Michał Chomin i Kazimierz Chudzik dostali się do „ula“ za kradzież na szkodę Norberta Kriega, zam. przy ul. Janowskiej 80.

Józef Iwaniszyn został przytrzymany za kradzież kieszonkową na szkodę Anny Horubczakowej.

Za kradzież metalu i żelaza na szkodę A. Herszenfelda, aresztowano Józefa Pańka i Stefana Pańczuka.

Samuel Lipa dostał się do aresztu za współudział w kradzieży skórek z magazynów kolejowych.

Za kradzież i oszustwo został aresztowany Maks Finger, zaś Karol Mikulak za kradzież na szkodę Efroima Honera.

PIEKŁO MAŁŻEŃSKIE. Kazimierz Sochacki, zam. w Kamionce Strumiłowej został aresztowany za napad na mieszkanie seperowanej swej żony eleny, zam. przy ul. Kalozy 4, gdzie wybił 9 szyb, oraz groził swej dąsającej się połowicy śmiercią.

RABUNEK TOREBKI NA ULICY. Wczoraj wieczór w ul. Isakowicza wracającej do domu Helenie Dobruckiej jakiś osobnik wyrwał z rąk torebkę, zawierającą 15 zł. i zbiegł z łupem. Poszkodowana podała w policji rysopis rabusia.

MIKROSKOP PODRZUCONY PRZEZ ZŁODZIEJA. W ogrodzie Uniwersytetu przy ul. Mikołaja znaleziono podrzuconą paczkę, zawierającą mikroskop. Post. Wł. Czech zdeponował go w policji.

KRADZIEŻE MIESZKANIOWE. Nieznani osobnicy włamali się do mieszkania aMrji Zacharjasiewicz przy ul. Kochanowskiego 10, skąd skradli 55 sztuk akcji fabryki chemicznej w Zgierzu, garderobę, bieliznę, kubek srebrny, łącznej wartości 2.000 zł.

Z mieszkania Antoniny Pass, przy ul. Słonecznej 12, skradziono 2 srebrne lichtarze, puszkę M. K. O., oraz męskie ubranie łącznej wartości 700 zł.

POŻAR W SYNAGODZE. Wczoraj w nocy z niewyjaśnionej na razie przyczyny zapalił się sufit w bożnicy przy ul. Berka l. 8. Zaalarmowana straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła. Szkoda wyrządzona wynosi 1.000 zł.

PRZYTRZYMANI ZOSTALI: Anastazja Skąpska za oszustwo dokonane na szkodę Anny Dziuby, zam. przy ul. Szumlańskich 15, Stefanja Geppart, zam. w Stanisławowie, za oszustwo, oraz Izaak Dutschman, Józef Polański, Władł. Szotarski, Jan Turczyński, Jan Szuryło, Stefan Zaczkiewicz, Fr. Tyszkowski, Michał Sienowicz i Emil Zazula za włóczęgostwo.

W TEATRZE „BAGATELA“ podziwiać możemy obecnie rzecz naprawdę piękną i o wysokiej wartości artystycznej, dwoje artystów, których sztuka zadowolić może nawet najwybredniejszą nawet publiczność. Mam na myśli duet Bea et Henry Violanty, artystów, których po ich wędrówce po pierwszorzędnych lokalach Londynu, Paryża, Wiednia i t. d. może obecnie oglądać Lwów, jako pierwsze miasto w Polsce, dzięki znanej z zapobiegliwości Dyrekcji „Bagateli“, niestety tylko przez dwa tygodnie. Ta para artystów, ludzi młodych, bajecznie zbudowanych, to nietylko tancerze o pierwszorzędnej szkole, bardzo utalentowani, lecz i artyści, których sztuka dramatyczna stawia ich tańce mimiczny „Faun i nimfa“ na bardzo wysokim poziomie artystycznym. W tańcu tym uwydatnia się w pierwszej linji ich nadzwyczajna mimika, podczas gdy w „Tango akrobatycznem“ i „Tańcu plastycznym“ podziwiamy więcej ich wielostronny talent choreograficzny, nieprawdopodobne wprost poczucie rytmu i bajeczną wprosta akrobatyczną technikę, a karkołomne „tricki“ zapierają w piersiach oddech. Nic też dziwnego, że mimo występów w tym samym programie duetu tanecznego tej miary, co Tesa Bill i światowej sławy tancerki i premiowanej piękności Sadde oraz innych pierwszorzędnych sił zagranicznych i krajowych, duet Violanty wysuwa się na czoło całego zespołu i niebotycznie innych przewyższa. Śmiało rzec można, że program ten jest bezwzględnie najlepszy z widzianych dotąd w „Bagateli“, niestety oglądać go będziemy tylko do 15 b. m. gdyż artyści, związani kontraktami wyjeżdżają znów zagranicę.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Największy film dźwiękowy „Śpiewający błazen“ z Al. Jolsonem.
CASINO: „Kobieta na księżycu“.
COLOSSEUM: „Pojedynek w samolocie“.
CHIMERA: „Erotikon“.
FATAMORGANA: „Najparadniejsza parada“.
GRAŻYNA: „Fanfary miłości“ i „Nieznany ojciec“.
KOPERNIK: „Marynarz słodkich wód“ i „Djabeł“.
LEW: „Noce szalone, noce miłosne“ z Dagover i Petrowiczem.
LUNA: „Pułk śmierci“ oraz 3 komedje.
MARYSIEŃKA: „Marynarz słodkich wód“ i „Djabeł“.
PAN: „Burza nad Azją“.
PALACE: „Na froncie nic nowego“ i „Miłostki kapitana Lasha“. Filmy dźwięk.
PASAŻ: „Rin- Tin- Tin“.
POLONJA: „Kobieta z raju bolszewickiego“.
PROMIEŃ: „Miłość Beduina“.
OAZA: „Skrzydła“.
STYLOWY: „Burza nad Azją“.
UCIECHA: „Lady Hamilton“.

Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Sobota, dnia 8. lutego b. r. o godz. 7 wieczorem w lokalu Zw. Prac. Inst. Użyt. Publicznej, ul. Ormiańska 2 II. p. wykład tow. M. Hankiewicza p. t.: „Międzynarodowe znaczenie powstań polskich“.

Niedziela, dnia 9. lutego b. r. o godz. 4.30 pop. w lokalu Stow. „Praca“ Rynek 8 I. p. wykład tow. A. Hessa p. t.: „Rozwój socjalizmu“ z przeźroczami.

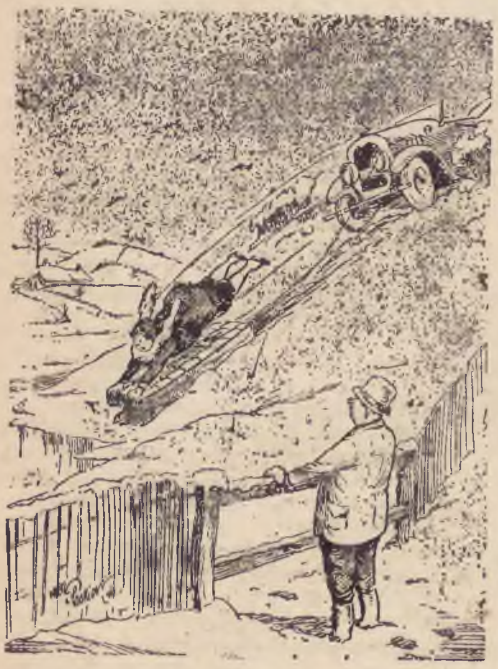
Komunikaty.

ZW. KOLEJARZY ABSTYNENTÓW — Koło Miejsc. we Lwowie urządza w dniu 9. lutego br. o godz. 15.30 w sali T. S. L. w Lewandówce Wieczornicę Abstynencką, zakończoną zabawą taneczną.

Wieczornicę poprzedzi wykład prelegenta Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej we Lwowie na temat walki z alkoholizmem.

—o—

Kącik humoru.



— A, dzień dobry, pani sąsiadko! Istotnie, dzisiaj znakomita pogoda do saneczkowania.

GDYBY MIAŁ ROZUM.

— Gdybym miał w młodszych mych latach rozum dzisiejszy, mógłbym teraz odbyć podróż naokoło świata.

— A coby robiła przez ten czas pańska żona?

— Żona?... Nie miałbym teraz żony.

USTA DZIECIĘCE.

Lekarz: Gdzie się czujesz niedobrze, mój synku?

Mały pacjent: W szkole, proszę pana doktora.

Ojciec czyta dziennik: Pismo nasze wyjdzie na święta w ilości dwunastu tysięcy egzemplarzy...

Pięcioletni Józio przerywa: Kiedy to tatuś przeczyta?

NIEZRĘCZNIE ZREDAGOWANY PLAKAT.

Gdy Frunze, rosyjski komisarz spraw wojskowych, umarł, po ulicach Moskwy noszono tablice z następującym napisem:

„Frunze, duma i ozdoba rosyjskiej rewolucji, umarł! Idźmy za jego przykładem!

CO JĄ INTERESUJE.

Ktoś puka do drzwi. Leciwa dama, która właśnie oddaje się kuracji odtłuszczającej, otwiera. W drzwiach staje żebrak i prosi o jałmużnę, mówiąc, że już trzy dni nic nie jadł.

— Ach tak — wykrzykuje dama. — To bardzo mnie interesuje. A ile wasubyło od tego czasu?

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem	— ·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » » 65 » nadesłane	— ·40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » » w tekście, kronika	— ·70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » » po kronice	·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » na 1-szej str.	— ·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.